

Refleksologia - pobudka dla organizmu

Małgorzata Kudrańska z Tarnowa jest dyplomowanym refleksologiem. Nie leczy swoich pacjentów. Nie przepisuje leków. Nie stawia diagnozy. Pobudza jedynie ich organizm do pracy. Reszta zależy od nich samych.



Małgorzata zajmowała się masażem klasycznym i kosmetycznym twarzy. Drenażem limfatycznym i ustawianiem kręgosłupa. - Poszukiwałam metody pomagania ludziom, która w pełni by mi odpowiadała - tłumaczy.

- Z którą mogłabym się identyfikować. W tamtych metodach czegoś mi brakowało. Nie mogłam zająć się pacjentem całościowo. Miałam niepełny obraz organizmu.

Małgorzata nauczyła się refleksoterapii. - Ponieważ byłam żądna wiedzy, poszukiwałam dalej - wyjaśnia.

Refleksy

W końcu zainteresowała się refleksologia. Uzyskała tytuł refleksologa w polsko-kanadyjskim instytucie. - W tej chwili zajmuję się tylko tą dziedziną - mówi. - Moim zadaniem jest czytanie z mapy stóp i dłoni.

Tam są zapisane informacje o całym naszym organizmie. O wszystkich chorobach i dolegliwościach. Trzeba tylko umieć je znaleźć. Małgorzata poprzez ucisk uaktywnia pracę organów. Pobudza je do pracy.

- Ja tylko sugeruję, na co zwrócić uwagę. Gdzie szukać przyczyn choroby i jak ją pokonać. Co pacjent zrobi z tymi informacjami, to już zależy od niego. Aby zabiegi refleksologii przynosiły szybszy efekt, Małgorzata chciała łączyć je z suplemen-

tacją. - Próbowałam wielu preparatów. Żaden nie przekonał mnie na tyle, abym mogła polecać go swoim pacjentom - wspomina. - W lutym 2004 roku Marek Wawrzeńczyk opowiedział mi o Alveo. Wiedziałam, że znalazłam to, czego szukałam.

Walka

Małgorzata piła preparat. Obserwowała zmiany w swoim organizmie, uciskając refleksy na stopach i dłoniach. - Drugi dzień nazwałam „strzałem w wątrobę”. Refleks wątroby był bolesny. Od wielu lat miałam problemy z tym narządem - pamięta. - Teraz poczułam, że zaczyna intensywniej pracować. Kolejne dni picia Alveo pobudziły do większej aktywności serce i jelita. - Codziennie sprawdzałam stopy. Czułam, że mój organizm się budzi - mó-

wi Małgorzata. Detoksykacja trwała dwa miesiące. Organizm pozbywał się toksyn. Z moczem, z potem. Dolegliwości Małgorzaty ustąpiły. Praca jelit i serca się unormowała, cysty na jajniku się wchłonęły, a bóle

kręgosłupa minęły. - Pierwszy raz w życiu miałam gorączkę - dodaje. - Wielokrotnie chorowałam na anginę, ale nigdy nie wystąpiła podwyższona temperatura. Zawsze byłam osłabiona. Mój organizm nie walczył z chorobą. Małgorzata spędziła w łóżku dwa

dni z wysoką gorączką. - To miało dla mnie duże znaczenie. Organizm się obudził - walczył. To było niesamowite.

Włókna

- Mój mąż również odczuł zbawienne efekty działania preparatu - cieszy się Małgosia. - W 1997 roku Krzysiek pracował przy ocieplaniu budynków wełną mineralną. Zajmował się tym przez miesiąc. Szybko zrozumiał, że maski ochronne nic nie dają. Widział pył unoszący się dookoła, wełna kłuła i uwierała. Nie sposób było jej się pozbyć. Krzysiek mimo woli wdychał włókna wełny. To było bardzo szkodliwe.



Wyniki badań są wzorcowe

Zadbałem o swoje zdrowie

Wkrótce zmienił pracę. Zapomniał o uciążliwym zajęciu. W kwiet-



niu 2004 roku zaczął pić Alveo. Nie miał poważniejszych dolegliwości. Pił preparat profilaktycznie. Chciał zwiększyć odporność organizmu.

- Po miesiącu organizm męża zaczął się oczyszczać - tłumaczy Małgorzata. - Szczególnie było to widoczne przy zatokach. Krzysiek nie był przeziębiony, ale dokuczał mu katar. Organizm wyrzucał z siebie duże ilości śluzu. W tym samym czasie Krzysztofa zaczęły uwierać opuszki palców. Towarzyszyło temu swędzenie.

- Oboje zastanawialiśmy się, z czego to wynika - mówi Małgorzata. - Spod paznokci zaczęły wychodzić mu małe igiełki. Rosły razem z paznokciami, a później się wykruszały. Zachodziliśmy w głowę, co to jest. W końcu Krzysiek rozwiązał zagadkę - to były igiełki z wełny mineralnej. Organizm magazynował je przez tyle lat. Teraz, pod wpływem Alveo, pozbywał się ich - wyjaśnia. Małgorzata nie potrzebowała więcej dowodów. Zaczęła polecać preparat swoim pacjentom. - W połączeniu z refleksologia wyniki są świetne - uśmiecha się. - Ja w trakcie zabiegu „otwieram” organizm, a Alveo pomaga mu odzyskać równowagę. Stanowimy zgrany duet.

Weronika Kasprzak



- Skłamałbym mówiąc, że jest nie najgorzej - powiedział lekarz, patrząc na wyniki badań Ryszarda. - Jest źle. Bardzo źle. Pobyt w szpitalu jest nieunikniony.

Cukrzyca, miażdżyca, choroba wieńcowa, nadciśnienie. - Nie wierzyłem własnym uszom - tłumaczy 57-letni Ryszard Kawa z Tarnowa. - To prawda. Czułem się źle. Nie przypuszczałem jednak, że mój stan jest taki ciężki. Poziom cukru we krwi 400 mg% (norma 60-140 mg%), ciśnienie 190/110 mm Hg (norma 120/80 mm Hg). Początki miażdżycy. I w końcu choroba wieńcowa. W 1990 roku Ryszard przeszedł rozległy zawał serca.

- To z powodu stresu - tłumaczy. - No i papierosów. Pracowałem

jako zawodowy żołnierz. To było bardzo trudne zajęcie. Paliłem sześćdziesiąt sztuk dziennie. Myślałem, że to dobry sposób na chwilę relaksu. Nic bardziej mylnego. Zrozumiałem to dopiero po zawał. Lekarze przepisali mi lekarstwa. Po osiem tabletek trzy razy dziennie. Czułem się po nich coraz gorzej. W końcu 15 lat później organizm się zbuntował. - Dostałem skierowanie do szpitala - mówi Ryszard.

Powrót do zdrowia

Na zabiegi do Małgorzaty Kudrańskiej Ryszard trafił przez przypadek.

- Mąż Małgosi, Krzysztof, pracował na stacji benzynowej, na której tankuję samochód - wyjaśnia. - Kiedy dowiedział się, że mam problemy zdrowotne, zaproponował mi pomoc refleksologiczną. W czerwcu 2004 roku Małgorzata zaleciła Ryszardowi kilka zabiegów i Alveo. - Ten preparat będzie miał znaczący wpływ na poprawę stanu pańskiego zdrowia - powiedziała. Od roku Ryszard pije dwie miarki Alveo dziennie. Raz w miesiącu korzysta z zabiegów refleksologii.

- Efekty mnie zaskoczyły. Po trzech miesiącach zmniejszyłem dawki leków. Poziom cukru mam w normie. Ciśnienie wzorcowe. Bez problemu mogę wejść na szóste piętro. Wcześniej po przejściu stu metrów dostawałem zadyszki. Choroba wieńcowa ustąpiła. Czuję się tak, jakbym znów miał trzydzieści lat. Skierowanie do szpitala zostawił na pamiątkę. Przypomina mu o tym, że ma dbać o swoje zdrowie.

Grażyna Michalik